Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 12 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 344-31.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy,
Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 5 maja 1935 r. Nr. 18

Ratuj nas, bo zginiemy!

Obywatele! Rodacy! Setki tysiecy polskich rodzin głoduje i znajduje się w skrajnej nędzy. **Nędza jest rzeczywiście wielka i jeszcze większa nam zagraża o ile nie nastąpi przeprowadzenie naszego całego programu gospodarczego.** Prosty, głodujący lud, pokrzywdzony i zawiedziony przez wszystkich dotychczasowych bankrutów politycznych zwraca się częściowo do bolszewizmu, **a w olbrzymiej większości szuka jakiegoś ratunku.** W dniu święta Królowej Korony Polskiej ze setek tysięcy piersi głodujących odezwie się złączony ze szlochem głos — „Matko Miłosierdzia ratuj nas, bo zginiemy!“ W Częstochowie, Piekarach, Ostrej Bramie itd., itd. tysiące głosów matek polskich będzie rozpaczliwie wołać: **„Matko Bolesna, któraś wszystkich boleści jako matka skosztowała, zlituj się nad nami cierpiącemi matkami polskiemi!“.** Owoc naszego żywota — **dzieci nasze niewinnie głodują i przedwcześnie więdnieją w naszej bogatej Ojczyźnie.** Ten lud polski prosi i błaga oraz pragnie być wysłuchanym.

Polacy zbudźcie sie! Do czynu, do pracy! Wszyscy do RRU. i CZZP.!

Obywatele! Rodacy! W Piśmie Świętem czytamy o Matce Chrystusowej: **Błogosławionaś Ty miedzy niewiastami i błogosławionaś Ty, któraś wierzyła, albowiem odtąd błogosławiona zwać Cię będa wszystkie narody“.** Wielki mistyk protestancki Boehme i Różo-Krzyżowcy z 1604 r. niemniej protestanci uważali, iż przez łaskę Marji, prawdziwej Matki Jezusa Chrystusa jako człowieka i jako Boga, osiaga się pomoc do zbawienia. **Królowa Korony Polskiej** (od 1. 4. 1656 r.) **Matka Chrystusa jest największą panią tego świata** i pochwala w nabożeństwie Niepokalanego Poczęcia (od 1679 r.), że jest jako Matka Pana **wybranką przed wiekami** nie jest wystarczające, gdyż Marja to był **rzeczywisty przybytek Boży.** Ave Maria znajdujemy już we zbiorze modlitw patrjarchy aleksandryjskiego z VII wieku i **prawdziwa modlitwa Pańska i Pozdrowienie Anielskie dwie te formuły zawieraja wszystkie idee, wszystkie siły i wszystkie potrzeby nasze.** Nie jesteśmy ruchem religijnym, tylko politycznym i gospodarczym i w **sprawy dogmatyczne poszczególnych wyznań chrześcijańskich jak też i kulty** nie chcemy wchodzić, wobec tego skończymy nasze rozważania. —

Obywatele! Rodacy! Położenie gospodarcze jest ciężkie i **będzie jeszcze gorsze, o ile nie zwycięży RRU i nie zostanie przeprowadzony cały nasz program.** Nam w Europie zagraża także **zalew bezbożnego bolszewizmu.** O ile Polacy-słowianie **się nie zbudzą, to zatryumfuje niemiecki poganizm i bezbożny bolszewizm, a nedza i głód i rozpacz ludu będzie jeszcze większa.** Kto pragnie stałej pracy dla wszystkich obywateli stałej pracy i chleba do syta, kto pragnie sprawiedliwości dla biednego kilkakrotnie zawiedzionego ludu i **rzeczywistej potęgi Państwa, powinien działać na rzecz RRU. i CZZP.** oraz dla przeprowadzenia całego programu RRU. i CZZP.

Polacy zbudźcie sie! Wszyscy do RRU i CZZP.!

Rozpowszechniajcie tygodnik „Front Polski Zbudzonej!“

Józef Kowal-Lipiński

ŻYDZI A REWOLUCJE

Dla wielu osób jest trudne do zrozumienia zjawisko, dlaczego **wszystkie poczynania wywrotowe znajdują tak przychylny oddźwięk w społeczeństwie żydowskiem na całym świecie,** przytem zarówno wśród warstw mniej zamożnych, jak i żydowskiej finansery światowej.

Tymczasem to zainteresowanie żydostwa we wszelkich poczynaniach wywrotowych wywołane jest odrębnością jego bytu. **Rozproszone żydostwo w celu skuteczniejszego utrzymania swego bytu dażyć musi do stałego osłabienia rdzennych społeczeństw, przytem to osłabienie jest tem silniejsze i tem więcej dostrzegalne, im wieksza ilość żydów zamieszkuje dany teren.**

Podstawowym środkiem osłabiania rdzennych społeczeństw jest wywoływanie wszelkiego rodzaju fermentów — czy to na tle religijnem (usiłowania i propaganda w kierunku wyeliminowania wpływu kościoła na życie narodu, czy to przez nowy projekt małżeński, świadome macierzyństwo), czy to ekonomicznem, politycznem.

Po tego rodzaju fermentach następuje na danym terenie **sytuacja umożliwiajaca żydom zdobycie dla siebie pomyślniejszych warunków bytu, zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym,** a taka poprawa bytu w danem państwie ułatwia żydom możność wywierania pośredniego wpływu na sytuację żydów w innych państwach.

A więc, pamiętajmy! Przez rewolucję w danym kraju żydostwo usiłuje stworzyć sobie takie warunki bytu, na które żadne społeczeństwo, o ile pragnie rozwijać się moralnie, zgodzić sie dobrowolnie nie jest w stanie. **O żaden interes robotników, ani włościan z pośród rdzenego społeczeństwa nie chodzi.**

Że przywódcy rewolucyjni działają w złej wierze tego **przykładem Rosja sowiecka, w której jakkolwiek już dawno niema carskich żandarmów, przywódcy rewolucji bolszewickiej ukrywają swoje nazwiska żydowskie,** a przybieraja nazwiska czysto rosyjskie. Aby nie być gołosłownym przytoczę nazwiska kilku wybitnych bolszewików. I tak komisarzem do spraw zagranicznych jest Wałach obecnie p. Litwinow, Trocki jest Bronsztein, Apfelbaum jest Zinowjew, Gruzenberg jest Turow...

Tymczasem rzeczywisty dobroczyńca rządów robotniczo-włościańskich nie ma potrzeby ukrywania swego właściwego nazwiska.

Interesy światowego żydostwa — to istotne cele wielu rewolucji.

Kryzys na Śląsku pogłebia się

Dyrekcja zakładów Donnersmarcka **zakomunikowała inspektorowi pracy, że nie jest w stanie zapłacić zarobków załogom kopalni Niemcy, kop. Śląsk i robotnikom huty Guidotto w Chropaczowie.** Zarobki te miały być wypłacone **cześciowo 15 kwietnia, a cześciowo 30 kwietnia.** W związku z tem wśród robotników wymienionych zakładów **panuje silne przygnebienie.**

Zachodzi poważna obawa, iż po zamknięciu huty Guidotto **przyjdzie kolei na kop. Niemcy i Śląsk** i to już w najbliższym czasie. Nastąpią także dalsze redukcje i powiększenie świętówek, a żadne ZZZ. nie pomoga. — Jedynym ratunkiem — to zwycięstwo RRU. i CZZP. oraz przeprowadzenie naszego programu gospodarczego.

Polacy zbudźcie się!

POLSKA BASTJONEM BEZPIECZEŃSTWA I CYWILIZACJI.

Organ Papieża „Osservatore Romano“ w wywodach, omawiajacych role Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd, że Polska zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej. Przekonano się o tem w związku z paktem wschodnim. Dziennik watykański wyraża żal, że w ciągu ostatniego 10-lecia zbyt często zapominały inne narody o tem, że Polska stanowi bastjon bezpieczeństwa i cywilizacji.

O przyszłość gospodarstwa

Pomimo zagadnień ustroju państwowego, wynikającej z nowej Konstytucji, główne zainteresowanie zarówno szarej masy społeczeństwa, jak i czynników politycznych **obraca się ciągle około spraw gospodarczych.** Wszyscy rozumieja, **że Konstytucja nie da nikomu pracy i chleba, ani nie stworzy warunków dla poprawy położenia gospodarczego,** ponieważ — jak wiadomo — zawiera ona tylko nowy ustrój władz naczelnych, natomiast w zakresie zagadnień gospodarczych i społecznych bądź pozostawia dawne przepisy, bądź ogranicza się do bardzo ogólnikowych wskazań.

A tymczasem „rzeczywista rzeczywistość“ woła o wyraźny program gospodarczy. Nie wystarcza już hasło „przetrwania“, czyli oczekiwania — przy coraz ciaśniejszem „zaciskaniu pasa“ — na automatyczną poprawę konjunktury w gospodarstwie światowem. **Kombinacje konjunkturalne zbankrutowały** — oby już ostatecznie! — i konieczność urzadzenia się na dłuższy okres czasu w wytworzonych przez przewrót gospodarczy warunkach staje się naczelnym nakazem polityki gospodarczej naszego państwa.

Politykę tę określa sie pospolicie wyrazem **interwencjonalizm.** Otóż trzeba raz wreszcie powiedzieć głośno i wyraźnie, że słowo to nie zawiera żadnego programu, ani nawet niczego nie tłumaczy. Od zamierzchłej starożytności państwo zawsze interweniowało w życiu gospodarczem **zapomoca podatków, ceł, koncesyj, ulg, przywilejów, monopoli itd.** W naszych stosunkach interwencjonalizm nie jest nawet programem negatywnym czyli zaprzeczeniem bezpośredniej gospodarki państwowej, ponieważ gospodarka taka u nas istnieje i coraz bardziej się powieksza. Co najwyżej zatem nasz interwencjonalizm oznacza, że gospodarstwo prywatne nie jest jeszcze zupełnie zniesione i że może ono jeszcze przez pewien czas utrzymać sie na widowni.

Przyszłość naszego gospodarstwa narodowego zależy od tego, jak sie ułoży stosunek gospodarki państwowej — w najszerszej tego wyrazu znaczeniu — **do prywatnej.** Stosunek zaś ten musi być mierzony nietylko cyframi statystycznemi, ale także celami, do których zmierza gospodarka państwowa.

Inaczej wygląda interwencjonalizm, którego jedynym celem jest ochrona gospodarstwa prywatnego przed aktami z zewnatrz i chaosem wewnetrznym. **Inaczej, gdy przyświecaja mu cele polityczne, a jeszcze inaczej, gdy jest on narzedziem w ręku biurokracji,** majacej uwolnić jej pozycję socjalna, a przez to także i wpływ polityczny na losy państwa.

Nie wszystkie dziedziny życia gospodarczego mają jednaka możność przystosowania sie do polityki postępującego interwencjonalizmu. **Najlepiej udaje sie to przedsiebiorstwom wielkokapitalistycznym, które wcale nieźle prosperuja w cieniu gospodarki państwowej,** a nawet umieją ciagnać z niej zyski w formie rozmaitych koncesyj i monopolicznych przywilejów. Inaczej jednak ma się rzecz **z drobnemi i średniemi warsztatami, które** oprócz krepujacych je i — co jeszcze ważniejsze — zmiennych planów interwencjonistycznych **ponoszą cały ciężar deficytowej gospodarki państwowej,** a często także i koszty prywatnej gospodarki wielkokapitalistycznej, która dzięki organizacji i „współpracy“ potrafi te koszty poprzez handel przerzucić na rolnictwo, oraz drobny przemysł przetwórczy i rękodzielniczy.

Struktura gospodarcza Polski i dokonujące się przemiany nakazują jak najdalej idącą **ochronę właśnie tych małych i średnich warsztatów,** łączących w zdrowem i moralnem współdziałaniu pracę z kapitałem.

I dlatego właśnie na tej podstawie chcemy oprzeć przyszłość całego gospodarstwa narodowego. Przeszkodą na drodze do realizacji tego programu jest rozrost gospodarki państwowej i operująca pod jej protekcją „elita“ gospodarcza.

Żądamy czynów, gdyż dosyć słów, obnietnic i frazesów!

„CHCEMY SPALIĆ WSZYSTKIE KOŚCIOŁY ŚWIATA".

MOSKWA. (KAP.) Osławiony przywódca ruchu bezbożniczego w Rosji, komisarz ludowy Jarosławski, ogłosił w swym organie „Bezbożniku" odezwę, z której wynika, że **ataki bezbożnictwa nie ustają, przeciwnie, z nową siłą i energją są podejmowane.** We wspomnianej odezwie czytamy: **„Chcemy wszystkie kościoły całego świata pogrążyć w morzu płomieni..** W ciągu siedemnastu lat naszej dyktatury proletarjatu nasz ruch ateistyczny stał się ruchem masowym... Ruch ten stał się jednym z najważniejszych odcinków walki klasowej o socjalizm, jednym z najnieodzowniejszych czynników najszerszej rewolucji, jednem z najpotężniejszych narzędzi do socjalistycznej przebudowy społeczeństwa. **Naszą akcję antyreligijną, która podkopuje fundamenty starego świata, musimy jeszcze bardziej wzmocnić.** Musimy miljony robotników i włościan **połączyć pod sztandarem bojowników bezbożnictwa. Pójdą oni, poprzedzając sztandar Lenina.** Ze wszystkich krajów rusza do ostatniego ataku o podbój świata. **My damy im potrzebne wskazówki"..**

Odezwa kończy się apelem do wszystkich wolnomyślicieli świata o współdziałanie w tej akcji antyreligijnej, która ma poprzedzić rewolucję światową i przygotować duchowo do tego masy.

Jedynym **ratunkiem przed zwycięstwem bolszewickiego bezbożnictwa to zwycięstwo RRU. i** przeprowadzenie całego programu naszego ruchu. Wszystko inne to — **półśrodki, nieprowadzące do** poskromnienia wojującego, dobrze zorganizowanego bezbożnictwa. Podkreślamy, iż bezbożnictwo **nie da się tylko zakazami policyjnemi, klątwami i t. p. środkami zwalczyć.**

Wszyscy bez względu na przekonanie religijne, **którzy uznają mistrza z Nazaretu za swojego** nauczyciela, powinni przyczynić się, by pochód atakującego bezbożnictwa został rzeczywiście wstrzymany. **Polacy — Słowianie zbudźcie się! Do czynu! Do pracy.** Za rok za dwa może być za późno. Wszyscy do RRU. i CZZP. —

J. K. L.

Czy jesteś już członkiem R. R. U.?

Nota Niemiec i rokowania francusko-sowieckie

Okres świąteczny przyniósł w polityce zagranicznej dwie sensacje. Pierwsza, to wysłana w Wielką Sobotę w południe **nota Niemiec,** zakomunikowana rządom wszystkich państw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów **protestująca przeciwko jednomyślnej uchwale Rady Ligi potępiającej naruszenie przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego.** W nocie swej rząd Rzeszy oświadczył rządom poszczególnych krajów, że nie mają prawa narzucania się na sędziów nad Niemcami, jakkolwiek nota protestacyjna Rzeszy była naogół spodziewana i nie wywarła większego wrażenia, to jednak charakterystyczne jest stanowisko zajęte poraz pierwszy przez dyplomację niemiecką, odmawiającą ciału zbiorowemu jakim jest Liga Narodów i jej organy prawa wydawania orzeczeń w sprawach przedłożonych jej do rozpatrzenia przez członka Ligi. Jest to całkowite novum w stosunkach międzynarodowych. Spodziewano się, że Niemcy będą usiłowały prostować treść zarzutów zawartych w memoriale francuskim, który stał się podstawą jednomyślnego orzeczenia Rady Ligi, a tymczasem Rzesza nie bawiąc się w żadne prawne dociekania, oświadcza krótko **„nie pozwalam żadnemu ciału zbiorowemu mieszać się do wewnętrznych moich spraw".** Bo takim jest istotny sens noty niemieckiej. **Zły to prognostyk dla wyników ewentualnej współpracy z Niemcami na terenie międzynarodowym.**

Drugą sensacją, tym razem już w najistotniejszem tego słowa znaczeniu, było, wiadome również w Wielką Sobotę **zawieszenie rokowań francusko-sowieckich.** Fakt ten wywołał w Paryżu tem większe wrażenie, że jak zapowiedziano na piątkowem posiedzeniu rady ministrów, Litwinow miał w dniu 20 bm. przybyć z Genewy do Paryża celem parafowania umowy. Jakoż istotnie, — **mimo zaprzeczeń oficjalnej ajencji paryskiej, Litwinow przybył w sobotę rano do stolicy Francji i po krótkiej rozmowie na Quai d'Orsey z ministrem spraw zagranicznych Lavalem, odjechał do Moskwy.** Był to wyraźny gest obrażonego dyplomaty. Tak to zrozumiano zresztą w Moskwie, gdzie w niedzielę wydano utrzymany w dość suchym i prawie ostrym tonie komunikat o „przerwaniu rokowań francusko-sowieckich". Znaczna część prasy francuskiej i opinji publicznej, niechętnie patrzącej na flirty francusko-sowieckie powitała zawieszenie rokowań z niekłamanem zadowoleniem. „Tem lepiej dla nas — pisał Le Jour" — daje nam to czas do namysłu. **Opinja francuska prawie nic nie wie o tem, co knuje się między nami a Moskwą. Gdyby ją szczerze zapytano co myśli o tym układzie, odpowiedziałaby: Nic!**

POZORNA CISZA

Na arenie wielkiej polityki panuje obecnie pozorna cisza. Tem **usilniej natomiast pracują gabinety dyplomatyczne,** przygotowując materjał do nowych konferencyj dyplomatycznych. Najbliższa z nich, posiadająca dla wyjaśnienia sytuacji w Europie podstawowe znaczenie jest wyznaczona na **początek czerwca konferencja naddunajska w Rzymie.** Ma ona definitywnie załatwić sprawę paktu środkowo-europejskiego i integralności Austrji. Ważną kwestją jest czy Niemcy przyjmą zaproszenie na tę konferencję Po wielkosobotniej nocie rządu Rzeszy, zdawało się, że kwestię współdziałania Niemiec w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych w drodze współpracy z państwami europejskiemi należy uważać za przesądzoną w kierunku ujemnym. Okazuje się jednak, że **rząd Rzeszy poważnie obawia się izolacji i dlatego dąży do podtrzymania bodaj pozorów swej gotowości do współpracy międzynarodowej.** Dla podtrzymania tych pozorów, rząd Rzeszy wysłał do Rzymu pewne zastrzeżenia i zapytania dotyczące projektowanej konferencji naddunajskiej, a podaje już przez prasę. Czy należy krok ten interpretować jako wyrażoną pośrednio chęć ze strony Niemiec wzięcia udziału w tej konferencji? Zdaje nam się, że nie. **Dyplomacja niemiecka będzie odsuwała moment wyraźnego wypowiedzenia się w tej sprawie możliwe jaknajdłużej, aż do chwili gdy siła zbrojna Niemiec, podniesiona do najwyższych granic,** stanie się efektywnym współczynnikiem dyplomacji niemieckiej, dzięki któremu Rzesza będzie mogła narzucać swą wolę reszcie Europy. **Taki jest istotny cel posunięć, którym towarzyszą równie złudne hasła „pokojowości" Trzeciej Rzeszy.** Gra niemiecka, staje się jednak coraz bardziej przejrzystą i dlatego na dłuższą metę niemożliwa. Cele jej dostrzeżono nawet nad Tamizą, gdzie przysłowiowa mgła angielska, zasnuwała nieprzejrzystym woalem nietylko ulice i domy Londynu, ale i myśl polityczną. Od dłuższego już czasu jesteśmy jednak świadkami pewnego rozpogodzenia się horyzontu w Londynie, a co za tem idzie, jaśnieszego spojrzenia na rozgrywające się w Europie wypadki. **Nowym dowodem tego zdrowego procesu jest ostatnie wystąpienie Mac Donalda na łamach głównego organu narodowej partji pracy „News Letter",** w którym, dawny germanofil stawia wyraźnie kropkę nad i, odsłaniając dwulicową grę Niemiec. Przypierając niezbitą argumentacją Rzeszę do muru, zapytuje premjer angielski w końcu, **czy rząd Rzeszy gotów jest stanąć do rzeczywistej i zgodnej współpracy międzynarodowej nad realizacją idei pokoju, czy też iść własnemi drogami przeciwko reszcie Europy.**

Ig. K. — Lipiny.

GŁOS ZASŁUŻONEGO PEOWIAKA, POWSTAŃCA I UCHODŹCY.

Upłynęło pół roku od czasu, kiedy to władze rozwiązały naszą **patriotyczną organizację Obozu Błękitnego „Radykalny Ruch Uzdrowienia" na terenie pow. Świętochłowickiego i Rybnickiego za namową naszych przeciwników.**

Dużo się w tym czasie zmieniło. Stwierdzamy, że to cośmy na naszych zebraniach mówili, że dopóki się nie przeprowadzi programu gospodarczego RRU., nie będzie w naszej Ojczyźnie lepiej i kryzys gospodarczy, moralny i duchowy będzie się coraz bardziej pogłębiał.

Nie chcę mówić o kryzysie gospodarczym i moralnym, ale chcę uwagę zwrócić na kryzys duchowy, na który cierpi nasza Ojczyzna, szczególnie tu, na zagrożonych kresach zachodnich.

My, pracownicy plebiscytowi, powstańcy i uchodźcy z bólem w sercu patrzymy, jak organizacje niemieckie, a szczególnie Jung Deutsche Partei tu, na Śląsku, swobodnie się rozwijają (a nawet członkowie danej organizacji po hitlerowsku się pozdrawiają), a na Polaków, powstańców w jasny dzień napadają. **Serce z bólu się ściska każdemu powstańcowi, jak się widzi, że w czysto polskich powiatach rolniczych, gdzie nawet podczas plebiscytu ani jednego głosu niemieckiego nie było, w tych czysto polskich wioskach zakłada się** (oprócz istniejących szkół niemieckich utrzymywanych ze skarbu państwa) **szkoły niemieckie.** Z prywatnych funduszów zakłada się Volksbund i Jungdeutsche Partei. (A cóż tu mówić o miejscowościach w obrębie przemysłowym, gdzie lud śląski coraz bardziej się germanizuje).

Stwierdzamy, że **żadne partje nie są w stanie zlikwidować na Śląsku wpływów niemieckich i komunistycznych, jak tylko RRU., Obóz Błękitny, pod Wodzem obyw. Józefem Kowalem-Lipińskim.**

Nie jest w stanie zlikwidować organizacyj niemieckich ani Zw. Powstańców Śląskich, ani sławny prorządowy ZZZ.

Nie jest i nie będzie zdolny w przyszłości Zw. Powst. Śląskich zlikwidować bojówek niemieckich, jeżeli przyjmuje w swoje szeregi ludzi, którzy byli i są wrogami polskości, a dzisiaj mówią: „Jesteśmy w Polsce, musimy Polskę popierać, jak przyjdzie Niemiec — będziemy popierali Niemca".

Ludzie nie mają najmniejszego pojęcia o prawdziwej miłości Ojczyzny, o prawdziwym patrjotyźmie.

My, Błękitni, nie przestaniemy piętnować podobnych ludzi, naszem zdaniem Zw. Powst. Śl., a tembardziej **jego członkowie powinni się domagać usunięcia podobnych ludzi z szeregów Zw. Powst. Śl., gdyż ludzie ci wstąpili tam tylko po to, by sobie zabezpieczyć pracę.**

Natomiast zasłużonych powstańców, prawdziwych patrjotów, którzy pomimo biedy i nędzy pozostaną prawdziwymi synami Ojczyzny — wykluczono ze Związku Powstańców Śląskich dlatego, że należeli do RRU., Obozu Błękitnego, i uznali program naszego Wodza, obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego, jako jedyny ratunek dla naszej przepięknej, przebogatej a jednak nieszczęśliwej Ojczyzny. Nie jesteśmy wrogo usposobieni do Zw. Powst. Śl., gdyż jesteśmy sami powstańcami, ale nie możemy się pogodzić z tem, jak niektóre jednostki ze Zw. Powst. Śl. do swoich własnych celów i kosztem zasłużonych powstańców dorabiają się tłustych posad i różnych hurtowni, monopoli, koncesyj itp.

My, członkowie RRU., byliśmy powstańcami, jesteśmy i pozostaniemy nimi, pomimo, że nas ze Zw. Powst. Śląskich wykluczono.

Nawet szumnie zareklamowany ZZZ., pod którego płaszczem kryją się różne elementy, nie likwiduje organizacyj niemieckich o czem świadczy poniższe zdarzenie.

Kiedy jeszcze RRU. w powiecie Świętochłowickim istniało, pewien członek (Policja Państwowa stwierdziła jego nazwisko) ZZZ-tu z Chropaczowa zaczepił członka RRU. (który nosił na swoim błękitnym mundurze Krzyż Walecznych) temi słowami: **„Zrzuć ten Krzyż, ja też taki posiadam, a nie noszę go".**

Naturalnie członek RRU. dał mu należytą odprawę, zaś miejscowa Policja spisała w powyższej sprawie doniesienie do władz, stwierdzając przytem, że ów ZZZ-towiec wcale nie posiadał Krzyża.

Że ZZZ. nie jest organizacją prorządową niechaj świadczy fakt, który się zdarzył w dniu 14 kwietnia br. w Nowej Wsi.

Znajdując się w pewnym lokalu w Nowej Wsi w towarzystwie trzech osób i zobaczywszy tam kilku członków ZZZ-tu (co stwierdziłem na przypiętych oznakach), nawiązałem z ich prezesem Oddziału górników Kop. Hildebrandt rozmowę na temat prorządowości i prawdziwego patrjotyzmu.

Zdumiałem, kiedy usłyszałem z ust **prezesa ZZZ., że osoba Marszałka Piłsudskiego ich nic nie obchodzi i, że „każdy patrjota jest idjota".**

Teraz rozumiemy, dlaczego ZZZ. nie sprostował tego, co pisała „Gazeta Robotnicza" z dnia 16 listopada 1934 r.

Smutnie się skończy los ZZZ., jeżeli wszyscy jej prezesi są tego zdania, co wyżej wymieniony prezes.

Gdzież jest prawdziwy patrjotyzm, gdzież jest honor polskiej organizacji prorządowej, gdzież poczucie narodowe, o którem się tak wiele mówi? Ale głównym macherom ZZZ-tu nie rozchodzi się o jakość członków, byleby tylko jaknajwiększą liczbę zdobyć, ażeby **przy następnych wyborach użyć tę masę nieuświadomioną jako bydło wyborcze i zabezpieczyć sobie swoje mandaty poselskie, dobrze płatne posady itp.**

My Błękitni nie przestaniemy mówić o tem, że dlatego jest źle w naszej Ojczyźnie, ponieważ społeczeństwu się nie mówi i nie pozwala mówić prawdy, że **w obecnych organizacjach i partjach wychowuje się fałszywy patrjotyzm, który kiedyś może sprowadzić zgubne następstwa na naszą Ojczyznę.**

My Błękitni nie możemy pozwolić na to, by powstaniec ze swoją rodziną cierpiał głód i nędzę

(Ciąg dalszy nastąpi).

„O cześć wam, panowie magnaci..."

Powołując się na „Robotnika" i „Zielony Sztandar" rozpatruje **straszliwa tragedje fornala w dobrach Sanguszki w Tarnowskiem, który, zna**lazłszy się w wielkiej nędzy, wymordował swoich 5 dzieci.

Folwark, w którym dokonano tej zbrodni, jest własnością ks. Romana Sanguszki. Dzieciobójca Pypeć, jak i jego ojciec, od najmłodszych lat służył w majątku księcia, **który w swem posiadaniu ma kilkanaście wsi, olbrzymie lasy, szereg zakładów przemysłowych, a ponadto olbrzymie sumy pieniedzy w bankach zagranicznych.**

W ciągu tej dwudziestoośmioletniej służby, Pypeć pracował spoczątku jako chłopak stajenny, a następnie na różnych folwarkach, wreszcie jako stróż nocny i fornal w majątku Krzyżu. **W służbie tej utracił w znacznym stopniu zdolność zarobkowa**, albowiem na skutek uderzenia go przez konia kopytem w rękę, utracił w niej władzę. **Ostatnio praca jego polegała na pilnowaniu książecego dobra od zmroku do rana. Ale oprócz tego musiał jeszcze od godziny 10-tej rano do 5-tej popołudniu ciać drzewo, nosić wodę i wypełniać inne posługi, w której to pracy bez żadnej zapłaty dopomagało mu dwoje jego dzieci.** Za tę swoją pracę Pypeć pobierał 37 zł. kwartalnie, otrzymując ponadto 150 kg. żyta, 75 kg. pszenicy, oraz pewna ilość jęczmienia i 1 litr mleka zimą, a 2 litry latem. **Z tego musiał utrzymywać siebie, żonę i dziewięcioro dzieci. Ale zdarzało się też dość często, że mu z tej nedznej pensji potracano odszkodowanie za każda rzecz zaginiona w folwarku podczas jego stróżowania.** Potracenia te wynosiły często 18 zł. kwartalnie.

Ostatniej zimy, **po 28 latach służby, wypowiedziano mu prace, by nie płacić mu emerytury.** Wypowiedziawszy mu prace, nakazano mu w dniu 1 kwietnia opuścić zajmowane mieszkanie. Za powód do tego wydalenia, miało służyć lekkie uchybienie w wykonaniu obowiązków przez Pypcia.

Zrozpaczony Pypeć szukał ratunku i pomocy. Był u biskupa, był u starosty, był i u księdza; wszedzie bez skutku. Do kancelarji księcia Sanguszki udawali się z prośba o litość on i jego żona. **Gdy przedstawiali oni swoja nedze i powoływali się na to, że dzieciom głód zagraża, to urzednik księcia odpowiedział: „Poco psiakrew, tyle dzieci robisz", a nadto poczęstował ich jeszcze innemi równie ostremi słowami.**

Nie mogli znikąd znaleźć pomocy! W krytycznym dniu, gdy chleba w domu zabrakło, **sprzedali ostatni swój majatek, 3 kury, za które otrzymała Pypciowa w Tarnowie 4 i pół złotego.** W tym właśnie czasie, gdy ona była na targu, doprowadzony do ostatniej rozpaczy ojciec, wiedząc, że 1 kwietnia znajdzie się w szczerem polu, bez pożywienia i bez dachu nad głową, wykonał, mrożące krew w żyłach, morderstwo...

Za zabójstwo swych dzieci Pypeć odpowiadać będzie przed sądem. **Ale czy zostana pociagnieci do odpowiedzialności ci, którzy, wykorzystawszy prace człowieka w sposób tak nieludzki, orząc nim dzień i noc, nieomal bez odpoczynku, po 28 latach służby wyrzucili go wraz z dziećmi na ulice?** Według opinji całej wsi, Pypeć był dobrym ojcem. Ileż bólu musiał ten człowiek przeżyć, zanim uczynił ten swój straszliwy obłędny krok! **Kto poniesie odpowiedzialność za ból i krzywdy Pypcia?**

Książe Sanguszko, który wyrzuca fornala po 28 latach służby, aby mu emerytury nie płacić, **przebywając zagranica, trwoni olbrzymie sumy na magnackie hulanki. Ostatnio gazety doniosły, że kupił on w Paryżu dwunastoosobowy samochód pierwszorzednej marki za 120 tysiecy złotych.**

„O, cześć wam, panowie magnaci!"

„Piast".

Półtoramiljona Polaków straciliśmy w Małopolsce Wschodniej, a ileż Polaków tracimy na zagrożonych Kresach Zachodnich, na Śląsku?

To zmniejszanie się polskiego ducha i stanu posiadania ujawnia się w życiu rzeczywistem w całej grozie. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jak wielkie niebezpieczeństwo dla państwa kryje w sobie stałe kurczenie się polskości na naszych Kresach Zachodnich — na Śląsku.

Nietylko społeczeństwo polskie o duchu rzeczywiście patrjotycznym, które musi przystapić do akcji samoobrony narodowej, ale także nasze czynniki miarodajne w Warszawie **powinny lepiej zainteresować się grożącem niebezpieczeństwem.** Ratować należy póki czas.

Nieraz już pisaliśmy o niebezpieczeństwach — o mackach hitlerowskich w „Il. Kurierze Codziennym" — i stale wskazujemy na nieodpowiednie postepowanie przeciw RRU. (powiat świetochłowicki i rybnicki) wobec polskiej, patrjotycznej i państwowotwórczej organizacji RRU., oraz tolerowanie przez te same władze organizacyj niemieckich wrogich Polsce, które bywają popierane materjalnie i moralnie o czem pisała swego czasu „Polonia". Czy to nie jest szkodliwem? Za mało zwracamy uwagi na niebezpieczeństwa, jakie nam groża!

Karygodne opóźnianie robót inwestycyjnych

Agencja Press donosi:

W kołach fachowych wskazują z niepokojem na przesiągające się opóźnienie w rozpoczęciu robót inwestycyjnych. Dotychczas przygotowane zostały jedynie roboty drogowe. Wszystkie natomiast inne objęte planem inwestycyjnym roboty, jak regulacja rzek oraz budowa wodociągów i kanalizacji w miastach, **nie wyszły jeszcze ze stadjum początkowych przygotowań.** To samo dotyczy budowy wielkiej elektrowni w Rożnowie na Dunajcu, gdzie roboty miały być rozpoczęte 27-go kwietnia, a gdzie dotychczas nie przeprowadzono wykupu gruntów pod budowę i instalacje. **Nie pomyślano też dotychczas o przeprowadzeniu niezodownych dróg do terenów, upatrzonych na plac budowy.**

Sezon na roboty budowlane i publiczne rozpoczyna się w naszym klimacie w pierwszych dniach kwietnia. **Miesiąc kwiecień został już stracony i zachodzi obawa, iż stracone beda dalsze miesiące.** Tak np. przy robotach wodociągowo-kanalizacyjnych w miastach muszą być najpierw poczynione zamówienia rur i innych instalacji w fabrykach, czego dotychczas nie dokonano. Roboty inwestycyjne w miastach mogą być w najlepszym razie podjęte dopiero w lipcu, co oznacza **strate 3 cennych miesiecy roboczych.**

Poza przygotowaniem materjałowem planowanych robót nieodzowne jest również przygotowanie fachowego personelu i odpowiednich kadr robotników.

Brawo Łódź!

„Gazeta Warszawska" podnosi, że pierwsza Łódź, właśnie to miasto, którem rządza znienawidzone „endeki", obniżyła podatki oraz zerwała z systemem rozdawania przez miasto na prawo i lewo hojnych subwencyj organizacjom, które na to najmniej zasłużyły.

„Wreszcie Łódź pierwsza przeprowadza w praktyce politykę antyżydowską. Wprowadziła zasadę, że żadna instytucja żydowska, lub duchem żydowskim owiana, nie może ze źródeł podatkowych otrzymywać subwencyj. Że instytucje publiczne nie moga przyczynić się do umożliwienia egzystencji żydów w Polsce przez dawanie firmom żydowskim zamówień. Że nie można artystów-żydów uważać za współtwórców kultury polskiej (odmowa subwencji zażydzonemu teatrowi, a ostatnio ustalanie zasady, że miejskie nagrody artystyczne moga być przyznawane tylko literatom i plastykom rdzennie polskim). Wreszcie ostatnio, przystąpiono do urzeczywistnienia zasady, że żyd nie może być ani urzędnikiem, ani niższym funkcjonarjuszem ani nawet luźnym współpracownikiem (radca prawny, lekarz) w instytucji publicznej.

Dzięki powyższym faktom, Łódź wytknęła drogę".

Rzeczywiste i pewne odżydzenie całej Polski może nastąpić jedynie po zwycięstwie RRU. i przeprowadzeniu programu naszego wodza. —

Kartel cukrowniczy zwija dalsze 3 cukrownie

LUBLIN. Zarząd kartelu cukrowniczego **zadecydował likwidacje trzech dalszych cukrowni w woj. lubelskiem,** a mianowicie: w Milejowie, w Niezadowie i Wozaczyźnie. W ten sposób **stan liczebny cukrowni w woj. lubelskiem spadł w stosunku do okresu przedwojennego poniżej połowy.** Po wojnie bowiem światowej nie wznowiły produkcji trzy cukrownie: Zagłoba, Poturczyn i Mircze. **W r. 1933 kartel cukrowniczy zlikwidował 3 cukrownie w Zakrzówku, a w roku 1934 w Trawnikach.** Po likwidacji zapowiedzianej trzech dalszych cukrowni pozostaje w woj. lubelskiem tylko 7 cukrowni.

Taka bezwzględna likwidacja cukrowni **odbije się ujemnie na rolnictwie Lubelszczyzny,** spowoduje bowiem zmniejszenie plantacji cukrowni.

7 MILJONÓW MŁODYCH BEZ PRACY.

Ile jest na świecie niezatrudnionej młodzieży? Nikt na to odpowiedzieć dokładnie nie potrafi. Anglicscy autorzy mówią, że wiadomo, ile jest śmietników w każdej dzielnicy Londynu, wiadomo, ile whisky przypada na głowę mieszkańca, ale nikt nie wie ile jest bezrobotnej młodzieży!

Przypuszcza się wszelako na zasadzie dość dokładnych statystyk, przeprowadzonych w wielu krajach, że jest jej 7 miljonów.

Zaiste — organizacje niby to prorządowe, pod których płaszczykiem kryje się niejeden wróg Polski (przecież był leutnant Grenzschutzu, który wydawał rozkazy strzelania do powstańców, piastujący obecnie godność członka zarządu w szeregach powstańczych, nie może być polakiem-patrjota, lecz materjalistą i szkodnikiem państwa) zajęte są nie tak wiele sprawami państwa i społeczeństwa polskiego, jak walkami i zwalczaniem innych organizacyj polskich i to bezpodstawnie jak również niektórzy urzędnicy nie widzą albo też nie chcą widzieć tego olbrzymiego niebezpieczeństwa, jakie grozi polskości na zagrożonych kresach zachodnich — na Śląsku. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że zwalcza się i nie daje możności rozwoju polskiej, prorządowej, państwowotwórczej i patrjotycznej organizacji, jaką jest RRU., **co godzi nietylko w polskość, ale uderza w podstawy obrony państwa — bowiem to wykorzystuje wróg — Niemiec — przyjmując rzesze niezadowolonych do swych organizacyj, którymi się specjalnie opiekuje.**

Pisze prasa, że Hitler żąda i żądać będzie swoich (?!) ziem zachodnich. A czy niektóre jednostki piastujące wysokie urzędy, które nam utrudniają naszą prace dla państwa, przez postępowanie swoje szkodzą państwu, nie ułatwiają temsamem Niemcom w ich pracy — Drang nach Osten?

Przecież już „Polska Zachodnia" kilka razy pisała w swoim czasie, że buta niemiecka na terenie Chorzowa (Śląska — przyp. Red.) trwa i posuwa się do niesłychanych wprost prowokacyj. Niemcy domagają się, by zebrania prowadzono w języku niemieckim — innym razem ona pisze, że Niemcy pobili Polaków-powstańców i żąda, by stanem tym zajęły się czynniki miarodajne.

Tak to, panowie z pod znaku NChZP., jest źle, a będzie jeszcze gorzej. Sprytniejsi są Niemcy, jak wy, gdyż wy, zamiast tworzyć, budować i utrwalać polskość, podle zwalczacie nasza prorządową, patrjotyczną i państwowotwórcza organizacje RRU. i w podły sposób szykanujecie członków naszych, Polaków-powstańców, prześladujecie ich, odbieracie im prace i jeszcze macie odwagę w prasie żalić się, że was w Polsce Niemcy biją. Wstydźcie się, że do takich stosunków przez waszą błędna politykę doprowadziliście!

My członkowie RRU., powstańcy, zjednani w RRU. pragniemy tworzyć i budować grunt dobrobytu państwowego w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zamiast poparcia nas w tej tak ciężkiej i ofiarnej pracy, a przynajmniej tej tolerancji, jaką dajecie Niemcom itp. wrogom państwa, utrudniacie nam prace, zwalczacie nas, rozwiązujecie bezprawnie nasze szeregi podając, że RRU. zagroziłby mogło spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu! To wszystko, co podać możecie. Zwracamy wam jednak uwagę, że wystapiliśmy w imię hasła naszego „Dobro Ojczyzny — naszem najwyższem prawem" i dlatego wytrwamy w walce naszej pomimo szykan, oszczerstw itp., gdyż Ojczyzna nasza nam nakazuje przeprowadzenie programu uzdrowienia gospodarczego, aż do zwycięstwa.

To też zwracamy się z gorącym apelem do miarodajnych władz w Warszawie, by zechciały wydać odpowiednie zarządzenie do starosty powiatu świetochłowickiego i rybnickiego (gdyż tylko te dwa powiaty nam rozwiązano), ażeby zarządzenia swoje, zawieszające i rozwiązujące nasze oddziały wycofali i pozwolili nam pracować dla dobra Ojczyzny.

A do was, złośliwi przeciwnicy, apelujemy, byście zaprzestali nas zwalczać, szykanować i nami poniewierać, gdyż przez takie postepowanie szkodzicie państwu. Dajcie nam możliwość pracy, a przekonacie się w niedługim czasie, że praca uczciwa dla państwa daje stokroć lepsze wyniki.

Niejeden zapewne z czytelników pomyśli sobie, że za wiele jest w powyższem zdaniu przesady, jednakowoż, gdy przyjrzymy się dokładnie sytuacji, jaka na Śląsku się wytworzyła, przekona się, że straty polskości są w istocie olbrzymie, a niebezpieczeństwo stąd wynikłe jest groźne. Nie trzeba patrzeć na Polaków na papierze — lecz wejrzeć rzeczywistości w oczy.

Jeżeli się tak dzieje — jak wyżej podaliśmy — w tych dwóch powiatach, gdzie praca oświatowa jest poważna i gdzie polskość obecnie (na papierze) dochodzi do 50—80 proc., to możemy sobie wyobrazić, co może być tam, gdzie praca oświatowa stoi gorzej. —

Zatem wołam słowami naszego Wodza Błękitnych, obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego: Polacy zbudźcie się! Do pracy, do czynu dla dobra Państwa! Jedność i zgoda buduje — niezgoda rujnuje — rujnuje nietylko jednostki, lecz całe Państwo. Cześć Pracy!

Młody Wiarus.

Dla kobiet

LEGUMINA Z ZIEMNIAKÓW.

Proporcje: 4 duże ziemniaki, 5 dkg. mąki, 4 łyżki stołowe mleka, 3 jajka, 1 łyżka masła, cukier puder do posypania — smalec.

Sposób przyrządzania: ziemniaki ugotować, utrzeć i rozrobić z masłem i jajkami. Mąkę rozprowadzić mlekiem i rozbić tak aby nie tworzyły się kuleczki. Następnie dodać ją do masy ziemniaków i jaj i doskonale wyrobić.

Smażyć na gorącym smalcu kładąc łyżką doń duże kluski, a gdy się ładnie zrumienia, podać gorące i posypane cukrem.

KLUSKI Z GOTOWANYCH ZIEMNIAKÓW.
(Na 6 osób).

Proporcje: 2 kg. surowych ziemniaków, łyżka soli, pół kg. mąki pszennej, 4 jajka, kawałek świeżego masła, mleko, wrząca woda.

Sposób przyrządzania: ziemniaki surowe obrać, wypłukać, do zimnej wody wstawić w garnek i wsypać dobrą łyżkę soli, przykryć pokrywą i ugotować. Ugotowane ziemniaki odcedzić z wody i pozostawić je chwilę pod przykrywą, aby zaparowały. Następnie należy je utłuc lub utrzeć przez tarło i pozostawić je na stolnicy, aby zupełnie ostygły. Przez ten czas namoczyć w mleku jedną bułkę i później przetrzeć ją również przez sito. Gdy już ziemniaki są zupełnie zimne, dodaje się do nich pół kg. mąki pszennej, bułkę namoczoną w mleku i przetartą, oraz 4 całe jajka i kawałek świeżego masła. Z całości wyrabia się doskonałe ciasto na stolnicy, potem robimy z ciasta wałeczki, które następnie kraje się nożem na zgrabne kluseczki. Pokrajane kluseczki rzuca się zaraz na wrzącą wodę. Zaraz, bo gdy ciasto zbyt długo leży, staje się wilgotne, lepkie i ciężkie, kluski pozbawione są wówczas delikatności i nie są smaczne. Ugotowane kluseczki wyjmuje się, osącza z wody na sicie, układa na półmisku i polewa się zrumienionem masłem z bułką tartą, lub kto woli — skwarkami.

Dla rolników

ZWALCZANIE PCHEŁKI ZIEMNEJ.

Do tępienia pchełki ziemnej **wyrządzającej znaczne szkody w inspektach, na młodych roślinach w gruncie, szczególnie na kapustach**, następnie w plantacjach chmielu i na innych kulturach warzywnych i polnych, polecano i stosowano różne sposoby i środki, lecz przeważnie bez żadnego lub też z bardzo małym skutkiem.

Otóż **istnieje dobry i pewnie działający środek**, lecz może jeszcze nie wszyscy zainteresowani o tem wiedzą. Jest to preparat p. n. **„Hetox"**, wyrabiany od niedawna przez **Państwową Fabrykę „Azot" w Jaworznie**. Liczne doświadczenia wykazały, że jest to bardzo skuteczny środek do **tępienia pchełki ziemnej a także tripsów, czerwonych pajączków i mszyc w cieplarniach, szklarniach i na roślinach pokojowych**. „Hefox" jest proszkiem którym opyla się rośliny przy pomocy mieszka lub też pudełka z sitkiem. Środek ten ma tę zaletę, że **jest nietrujący dla ludzi i zwierząt, a zabójczy dla owadów**. Nie jest trucizną t. zw. wewnętrzną, lecz kontaktową, to znaczy zabija owady przez zetknięcie się z ich powłoką i dlatego **może być bez żadnej obawy stosowany na wszystkie jadalne rośliny w każdym okresie ich rozwoju.**

Mamy więc już do dyspozycji pewnie działający środek, **którego brak dotychczas dotkliwie odczuwali wszyscy ogrodnicy zawodowi i amatorzy.**

Kącik radjowy

ARMJA RADJOABONENTÓW WZROSŁA DO 420.000.

Według danych na dzień 1 kwietnia br. **liczba radjosłuchaczy polskich na terenie całego kraju wyniosła 420,000 osób.** W porównaniu z potężnemi radjofonjami Zachodu, ba nawet z małą Czechosłowacją — **jest to cyfra bardzo skromna.** Jednakże dane ostatnich kilku miesięcy wskazujące stały, systematyczny wzrost cyfry abonentów radjowych, pozwalają na daleko idący optymizm. Dla lepszego zilustrowania tej sprawy podajemy, że cyfry na 1 stycznia rb. liczba radjoabonentów wynosiła 374.047, to na 1 lutego wzrosła ona do 396.625, na 1 marca wyniosła 410.116, **by wreszcie, w dniu 1 kwietnia osiągnąć prawie 420,000 radjoabonentów.**

Jeszcze bardziej wymownym jest fakt, że radjofonja polska w przeciągu dziewięciu lat istnienia zdołała pozyskać około 300.000 abonentów, w jednym zaś tylko sezonie jesienno-zimowym 1934/1935, zyskała nowych zgóra 100.000 abonentów.

Niewątpliwem jest, że przyszły sezon zaznaczy się również raptownym wzrostem tej cyfry i, prawie napewno dziś możemy przypuszczać, że tak, jak w lutym r. b. nagrodziliśmy 400-tysięcznego radjosłuchacza, tak w przyszłym sezonie oglądać będziemy tego, **którego wykazy Agencji Radjofonicznej zarejestrują jako półmiljonowego skolei radjoabonenta.**

Korespondencje.

GODULA—CHEBZIE. W dniu 28. 4. br. o g. 14-tej odbyło się **wielkie zebranie filji CZZP Godula i Chebzie** w Chebziu, na którem obecni byli **wszyscy nasi radcowie** z kopalni Pawła, **wszyscy członkowie zarządów** oraz **kilkaset członków.** Referat wygłosił prezes główny CZZP. obyw. Józef Kowal-Lipiński. Obecni potępili zdrajcę CZZP. Szczurka Józefa, który **chciał całą filję oraz radców CZZP. zaprzedać do bankrutującego** i zdradzieckiego ZZZ.

Charakterystycznym był zarzut podnoszony na zebraniu, że naczelnik gminy Goduli, który jest wrogo usposobiony do CZZP., przyobiecał dać Szczurkowi zatrudnienie o ile zerwie z CZZP. (Tak to buduje się polskość na zagrożonych kresach zachodnich).

Ten znany przyjaciel alkoholu **Szczurek oraz „krętacz"** wraz ze swoimi zakulisowymi macherami ze strony ZZZ. **bardzo się przeliczył. Ani jeden** bowiem członek CZZP., ani jeden radca jak też **ani jeden członek filji** nie poszedł śladem zdrajcy — a poszedł jedynie syn Szczurka. Natomiast do CZZP. przystąpiło kilkadziesiąt nowych i uświadomionych członków. Gdy się ZZZ. dowiedział, że **całe filje CZZP. i radcowie murem stoją przy boku obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego**, to mówią, że Szczurka z ZZZ. wyrzuca oknem itd.

Tak przeciwnicy odpłacają się zdrajcom. Jak Szczurek się nie uspokoi, to **możliwe, że przemówi p. prokurator**, czego Szczurkowi narazie nie życzymy.

Wszyscy do CZZP., gdyż tam zdrowe kierownictwo i pewne zwycięstwo. Obecny.

UWAGA CZŁONKOWIE CZZP. ŚWIĘTOCHŁOWICE!

Zwracamy uwagę, by żaden członek **CZZP. nie dał się wprowadzić w błąd i nie oddawał książeczki swojej Przywarowi z Świętochłowic, wykluczonego z CZZP.**

Zarząd Główny C. Z. Z. P.

ROSÓŁ Z WŚCIEKŁEGO PSA W LEPIANCE NĘDZARZA.

O rozmiarze nędzy, panującej obecnie, świadczy wypadek starca Wizora, mieszkającego w Czeladzi w małej lepiance.

Wizor dowiedział się, iż w miejscowości Piaski zabito drągami psa, chorego na wściekliznę i zakopano. **Nędzarz, który od dłuższego czasu cierpiał na głód, wykopał zwłoki zwierzęcia, zabrał do swej lepianki i zaczął przyrządzać sobie rosół.** Sąsiedzi Wizora w trosce o jego zdrowie, zawiadomili policję, która **wraz z lekarzem weterynarji przybyła do lepianki, zabrała mięso, oblała naftą i zakopała.**

Nieszczęsny starzec zdawał sobie sprawę, iż mięso z wściekłego psa przyprawić go może o zatrucie, **jednakże głód mu tak dokuczał, że nie mógł się oprzeć pokusie sporządzenia sobie mięsnej uczty.**

Po zwycięstwie RRU i CZZP. **i aż po przeprowadzeniu programu naszego wodza Józ. Kowal-Lipińskiego**, żaden z obywateli-Polaków nie będzie przymierał z głodu i **nastąpi era dobrobytu w całem państwie.** N.

CIEKAWY PROJEKT KOLONIZACYJNY.

Wśród Polaków, przebywających we Francji i zmuszonych do reemigracji, powstał projekt kolonizowania osadnikami polskimi wysp archipelagu indyjskiego w Azji. Wyspy te, jak Borneo, Jawa i Nowa Gwinea, stanowią kolonje holenderskie, a Holandja posiada za mało ludności, aby przeprowadzić tam kolonizację własnymi ludźmi. Ostatnio zaznacza się napływ Japończyków na te wyspy, co napawa rząd holenderski niemałą troską. Wychodzcy w Lille „Wiarus Polski" projektuje, aby rząd polski porozumiał się z rządem holenderskim co do wysłania osadników na Borneo i Nową Gwineę. Wobec przyjaznych stosunków, łączących Polskę z Holandją, i obawy Holandji co do zalewu japońskiego, osiągnięcie porozumienia w tej sprawie jest możliwe. Dodać należy, że Nowa Gwinea i pozostałe wyspy mają klimat łagodny i zdrowy, to też możliwości kolonizacyjne są na nich ogromne.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

W „Polonji" wzion se jakiś IKS, „niejakiego rodzaju" Front Polski Zbudzonej i naszego Wodza na zemby i przeciongnył nos pod sierć. Najprzód bych kcioł pedzieć, że iksy niejakiego rodzaju nie mają nic do godanio, bo co jest „niejakiego" rodzaju, to sie pokazało, że to nic wort.

W Polsce sie bez „iksów" obeńdymy, ale bez „R" i „U", to nie byłoby K„r"akowa, Wa„r"szawy, R-edakcyji, a bez „U" nie byłoby U-zdrowienia, U-nji, Konstytu-cji i tak dali i tak dali...

W kajzerrajchach byly jeszcze „ikse", jak exelencyje, rexe, texe, ale to sie już zmieniło i ludzie zmondrzeli bo już żoden ło iksach nie kce nic wiedzieć, bo te ikse wszycko „z iksowały", nojwiency u nos w Polsce.

Ten iks z „Polonji" musi mieć farońskiego solitra, bo nasolitrowoł tego tela, że naprowdy by trza było iść do Lipin i wypić jednego.

Nojprzód rozcion kopocym liczba 1933, łodciep 19 a łostawił se 33. Łokazuje sie, że nie Wodzowi trza tabulki mnożenia, ale iksowi samemu. My radykalni „rachowali, że 1 a 19 jest 10, i za 10 lot nie bydzie nos „iks z Polonji" przesiongoł pod sierć.

Ale iks łostawił se wiency jak 19, bo 33 — widać, że jest pragliwy — a tu sie pokazuj, że 3 a 3 jest 6 i już za 6 lot przestanie nos przeciongać pod sierć. Wienc zwycięstwo bydzie już za 6 lot.

Widzisz pon iks, jak eś sie dopodł.

Potem zaś pisoł coś ło maśle, pieprzu i bobkowych liściach, ło koliwatach i kneflach i inkszych famułach jeno zapomnioł, że do masła trzeba jeszcze jajec i radziłbych, aby se ich kupił łod handlyrek z Chełmu abo Jimielyńo, bo łone sprzedajom 25 za złoty.

Zdaje mi sie, że jak ten iks bydzie tak dali broł wszyckich pod sierć, to naprowdy bydzie trzeba se pamientać numer pogotowia ratunkowego, bo to jest tak, że jak sie pisze pod sierć, to sie robi elekstryka i może sie zrobić kureszlus i iksa sparzyć.

Jo bych radził, aby panocek IKS dali pokój pisaniu pod sierć a pomogli do uzdrowienia stosunków w naszej Łojczyźnie, bo som faronem ziksowane na piguły. HANYS KROPKA.

Życiorys Hanysa Kropki

(Ciąg dalszy)

— My już też som zarozki fertyg — łodpedziała hebama — i łowinyła mie wielkom chustom, ażech nic już nie widzioł, jeno słyszoł jeszcze jak łojciec głośno pedzioł — ino mi stroście synka drogom, bo bych wom łeby pourywoł...

Potem ech jeno czuł, że mie niesiono i huśtoł ech sie, chocbych jechoł na bryczce, aż mi łod tego huśtanio zachciało sie spać i usnył ech...

Gdych sie łobudził, ujrzoł ech nad sobom wysokie sklepienie z namalowanemi aniołkami i gwiozdami. Komoś nie trzymoł na rynkach, a tychowska jechała łod niego chocby ze szynkfasu z pożond sie kiwoł. Przedemnom stoł ksiondz i czytoł z ksionżki a potem zapytoł sie komosiow.

— Cy wierzycie w Boga?
— Wierzymy... łodpedzieli.
— I w Jezusa Krystusa?
— Wierzymy...
— I w Ducha świentego?
— Wierzymy...

Potem ksiondz położ mi wodom po łysinie, do mi pcliżać soli, jeszcze coś porzekoł i zaś mie łowinyli chustom, że chocbych se jeszcze co łobejrzoł toch nie mogł...

Jak mie łodkryli, byliśmy już w doma, hebama położyła mie na ziemia i pedziała łojcu, chtory cekoł na nos:

— Wzieni my z chałupy poganinka a przynieśliśmy krześcianinka i chto zasioł, niech zbiero.

Łociec podniósł mie ze ziemi i oddał matce.

— Na staro bo byś nie miała co robić.., zaśmioł sie — a fest to wrzescoł w kościele?

— Ani nie mjonkał w kościele, her Knopka — łodpedziała hebama — jeno zaglondoł se na aniołki i gwiozdy... fajnego synka mocie...

— Bydymy widzieć, cy bydzie zawsze taki fajny — zaśmioł sie łojciec i poszedł ku stole, nalał kieliszek likeru i podoł hebamie.

— Terozki se nojprzód napijom fral Jelinek, bo sie doś namencyli.

Hebama wziena kieliszek i łodpedziała:

— Jo wypija na zdrowie tak fajnego synka, her Knopka, jeno jim padom, że sie muszom postarać ło niego ło siostrzycka, co by go nie było ckliwo, jak urośnie troszka wienksy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13 Telefon 540-34.